

Dodatek do „Gazety Narodowej”

z dnia 27. Listopada 1898.

Co prowadzi do utrwalenia dworu polskiego a co go gubi?

III. Położenie nieekonomiczne.

Ekonomia jest nauką, która uczy stosować dane siły i środki do warunków czasu i chwili w kierunku najwyższego pożytku społecznego. Ztąd położeniem nieekonomicznym jest położenie takie, które musi być zmierzone, aby pożytek przyniosło. W takim położeniu znajduje się większa część majątków ziemskich, a są tutaj następujące zmiany potrzebne:

1) pod względem formalnym w hipotece i konfiguracyi;

2) pod względem materialnym w kulturze i zasobności pieniężnej.

Stała i równomierna renta, to jest cel gospodarstwa, a że ono podlega, oprócz wszelkich każdemu przedsiębiorstwu wspólnych niebezpieczeństw, także klasom żywiołowym czyli przyrodzie więcej niż tamte, przeto kwota tej stałej renty, jakiej się od gospodarstwa domagamy, może być tylko bardzo niską, a co zatem idzie hipoteczne obciążenie, polegające na rencie gruntowej może być tylko nieznaczne około jedną trzecią*) wartości sprzedanej wynoszące i na 3 do 4 proc. procentowane.

Każdy wyższy procent lub większe obciążenie jest w razie nieurodzaju niekorzystnym i sprowadza albo uszczerbek w sile majątkowej przez wyjście pieniądza z obrotu, lub zaniedbanie amelioracji, albo jeszcze większe obciążenie, które później rosnąć musi w nieskończoność.

Jakże są bardzo oddalone hipoteki dóbr galicyjskich od tej normy, którą powyżej postawiłem! — nie wiem czy znajdzie się pięć procent własności szlacheckiej w takim położeniu hipotecznym, które moim zdaniem zapewnia samodzielną ekonomiczną, a ztąd trwałość majątku ziemskiego i renty gruntowej.

Do tego idealnego stanu należy przyprowadzić hipoteki dworskie, jeśli dwory mają się w ogóle ostać, inaczej byle zmiana popohnie je na pochyłość, na której zwykłe ani dzielny gospodarz, ani oszczędny właściciel nie zdoła ich utrzymać i z niej wyratować. Czy jest taka zmiana możliwa bez obciążenia obszaru? Podobno, że innego wyjścia nie ma, w przeciętnym wypadku, gdzie o oczyszczeniu wyjątkowo z zewnątrz nie można myśleć.

Aby uregulować hipotekę, należy więc, i to jak najpóźniej, przystąpić do wyrównania figury majątkowej. Popatrzysz na mapę znajdziemy rzadko tak skomasowane majątki, jakimi są one w Księstwie lub Królestwie Polskiem, gdzie albo osiedlenie szło systematycznie lub miano przy uwłaszczeniu równocześnie komasować na oku lub wreszcie dawał właściciel starać się sam o ekonomiczniejszą położeń swoich gruntów, niż to jest w Galicji. Zabór austriacki jest w części północnej leśnistej, zatem przy osiedleniu chodzilo tylko o wyzyskanie kawałka gruntu, gdziekolwiek on się do uprawy lub na łakę nadawał, w części południowej pagórkowatej, gdzie już nie tyle smana gleby ile rozmaitość położenia spowodowała rozrzućcie gruntów, wreszcie na wschodzie były do niedawna puste stepy nieuprawne wcale, zatem tutaj nie wskazywano osadnikom sadyb i dozwolano wyszukiwać je do woli, byle osiedli.

Jedaki nadto system wodny wzięliśmy w uwagę jako szkielet osadnictwa, to zobaczmy, iż wsi są rozmieszczone lepiej niż dwory, że folwarki bez łak i pastwisk są bardzo częstym wypadkiem, a pola odległe i niekomasowane, tak zwane pustki zdarzają się co chwila.

Przeciętna mapa dworska to mozaika; swawyszy, iż właściciel nie może być wszędzie obecnym, a że odległość grają w kosztach uprawy i w ogóle w sposobie urządzenia gospodarstwa decydującą rolę, okaże się położenie gruntów tak nieekonomiczne jak tylko być może i tutaj reforma jest najpilniejsza, aby mieć jaki taki dohód.

Położenie centralne ogniska gospodarstwa, wyrównanie stosunków paszy, zastosowanie do siły roboczej i do warsztatu gospodarczego to są wytyczne, które powinny być

wzięte pod uwagę przy regulacji figury majątkowej, czyli mapy. A jeśli równocześnie można hipotekę uregulować i zbliżyć do normy jednej trzeciej obciążenia, to wynik taki będzie bardzo pomyślnym i praca się opłaci sownie.

Pod względem materialnym jest pierwszorzędna okoliczność, czy sposób uprawy odpowiada rodzajowi i zasobności gleby. Otóż dajmy na to w czasie wysokich cen i żyznych lat opłacało się karzowanie lasów i oranie pastwisk, ale to była gospodarka krótkowidzów, gdyż glebę jałową samą przez się, wyjąłwiano jako rzekomą nowinę, a wszelkie późniejsze wkłady jak drewno, nawozy sztuczne itp. nie opłaciły się nieraz wcale, bo ta ziemia z gruntu nieodpowiednia na uprawę roślin kłosowych, czy pastwisk, nie mogła wydawać ich tak, jak inna im właściwa. Jeśli do tego przyszedł niskie lub nieurodzajne lata, albo gdy właściciel nie miał na wkłady lub nie posiadał dostatecznego kapitału obrotowego, to deficyt na tych ziemiach leśnej i pastwiskowej natury musiał stać się stałym zjawiskiem kończącym się niejednokrotnie na nienizytka.

Gospodarstwo mające takie grunta pod uprawę jest zatem deficytowe, a jest niem i wtedy, jeśli nieodpowiednie stosuje płodozmiany lub wcale ich nie ma, a stosuje się raczej do chwilowych fluktuacji handlowych niż do natury ziemi i stałej a stopniowej sterylizacji, pogłębiania i melioracji gruntów.

Dajmy na to gorzelnie na nieprzepracowanych polach, lub uprawa rzepaku en masse, albo buraki na zaperzonych łąkach, albo w końcu gospodarstwo kłosowe aż do absurdu, to są tak częste wypadki w Galicji, że można je na setki wyliczać i jest w nich jakiś konserwatywny wart lepszej sprawy, po prostu upór nieumiejętnych rolników, których żadne klęski nie są w stanie wyleczyć.

Są te wszystkie gospodarstwa obciążone na obwilę, na jutro, a nie wierzące w dalszą przyszłość, tak jak znów odwrótnie postępowcy nasi nie liczą się bynajmniej z przeszłością i radzi nieraz przekształcić odrazu system gospodarstwa bez zastanowienia się, że to jest nierównie ryzykowniejszą rzeczą jak odwrócenie balowej rękawiczki.

Rola potrzebuje równie jak zwierzę i człowiek indywidualnego, umiejętnego i troskliwego obchodzenia się; wszelka powierzchowność, nierozwaga lub generalizowanie mszoży się na gospodarzu i przynosi mu straty długotrwałe i nieobliczalne.

Przechodząc do zasobności w pieniądzu, jakiej gospodarstwo wymaga, aby rentę dawać mogło.

Kapitał zakładowy i obrotowy potrzebny do prowadzenia wydatnego gospodarstwa stoi obecnie do wartości ziemi w stosunku 1:1:1 czyli, że wartość ziemi samej jako takiej równa się wartości budynków, melioracji, inwentarza martwego i żywego, słowem wartości tego, co jest w ziemi i na ziemi, a wreszcie, że zapasy w gotówce i naturze, jakich gospodarstwo do popędu wymaga, równają się pod względem wartości tantym dwóm czynnikom renty gruntowej.

Dajmy na to, jeśli 500 mórg ziemi warte są 50 tysięcy zł., to wartość zabudowań z urządzeniami domów, rowów, dróg, zasiewów i nawozów sztucznych oraz inwentarzu równie 50 tysięcy wynosić będzie, a wzięwszy w uwagę wszelkiego rodzaju assekurację, rezerwę na wypadki, w których nie ma ubezpieczenia powodziowego wcale, ale gdzie konieczną jest gotówka do pokrycia, wreszcie zapasy w ziarnie i gotówkę do obrotu potrzebną, to zobaczymy, że ten kapitał razem wzięty nie będzie bynajmniej niższy jak zakładowy lub wartość ziemi.

Wiem, że większość ziemian pozystała mi to zdanie za ogrymką przesady, a ja odwołuję się tylko na przykłady tyłu i tyłu dzierzawców, którzy nie mają takiego kapitału obrotowego lub nie zastawiają dobrze urządzonego gospodarstwa upadli; a tak jak zmniejszanie się dworów polskich ma przyczynę w skąpości obliczonych czynników produkcji, którym są kapitał zakładowy i obrotowy przede wszystkim, tak samo i zanik prawie kompletny klasy dzierzawców w Galicji polega na fikoły, że byle dobra ziemia, to nawet wysoki można czynsz z niej wydobyć. I tutaj było przeszacowanie ziemi podstawą smutnych konsekwencji dla licznych rodzin in-

teligencji polskiej i rolników, do których i społeczne przywiązanie było obszerne zadanie.

U właścicieli stanowiła w czasach popańszczyźnianych propinacja źródło gotówki do obrotu, a lasy kapitał assekuracyjny i rezerwowo. Pierwszą szkodliwą, a drugie wycofano: pozostał brak gotówki i miejsce owe „stryjaszka“ o złotym mieszką puste. Kredyt stał się nie tylko jedyną podstawą bytu rolnictwa na większych obszarach, ale i jego obrotu.

Zasady kredytu handlowego są jednak odmienne przy kredycie rolniczym. Handel zna jedynie kredyt wekslowy, a nie zna hipoteki jako podstawy kredytowej, stąd kredyt wekslowy, udzielany na konto wielkiej hipoteki przechodzi często w obciążenie hipoteczne długotrwale, czyli pożyczka dla obrotu, dla przemijającego celu uzyskana ciężko stale, zagradzając potem nieraz miejsce pożytkom melioracyjnym, które właśnie dłuższej amortyzacji wymagają — a nie znajdując jej, muszą szukać podstawy na wekslach. To pomieszczenie pojęć, a raczej niezrozumienie celów kredytu hipoteznego (ziemskiego) i handlowego (osobistego) prowadzi do bardzo smutnych wyników.

Kredyt rolniczy nie może być ani tak przestronnym, jak kredyt handlowy, ani tak drogi. Tu gdzie z posuchą, wylewami, robactwem, śniegiem i t. p. nieobliczalnymi z natury klęskami ma się do walożenia, podstawą kredytu handlowego gnie, bo kredyt handlowy polega na szybkim obrocie i dzielności kupca, gdzie jednak obrót jak w rolnictwie rozkłada się co najmniej na jeden rok, a przeciętnie na lata, gdzie amortyzacja na lat 50 jest przyjęta, to kredyt nigdy nie może być tak obfitym jak w handlu, ani procent tak drogi.

Kredyt rolniczy osobisty może być tylko bardzo krótkotrwały, może mieć znaczenie zastawnicze (warrantowe) n. p. na żniwa, aby zboża nie sprzedawać na pniu, lub na woli, albo kopanie ziemniaków, aby wódki niegotowej nie pozbywać, ale dłuższy kredyt wekslowy staje się stałym obciążeniem i krapuje dzielność majątku uszczuplając jego rentę. Tutaj handlowa zasada, że kapitał przedsiębiorstwa pozwala na drugie tyle kredytu jest mylną i kapitał obrotowy rolnika musi być albo w gotówce lub w lesie, ale nie w kasie lichwiarza, który korzysta z nieekonomicznego położenia rolnika, aby go w końcu zrujnować obciążając hipotekę w całej pełni pewnością finansowej, której handel nie daje w takiej mierze.

Zresztą polega kredyt handlowy, jak mówiliśmy, na osobie dłużnika, na jego osobistej dzielności, znajomości i iruohliwości; wszak tych zalet w ogóle naszym rolnikom brak, a ztąd ile razy występują w roli kupca korzystali z kredytu wekslowego, kredyt ten niszczył i poterał ich dalej, jak głowa Medusy ssą ostatnie soki żywotne.

Ależ u nas łatwość kredytu tak hipoteznego jak i wekslowego stała się powodem do spekulacji w całym tego słowa znaczeniu. Dziwna rzecz, iż szlachta nie mająca na porządną obrót gospodarstwa, znalazła pieniądze na różnego rodzaju przedsiębiorstwa naftowe, lasowe, parcelacyjne, giełdowe, handlowe, przemysłowe, słowem zapanowała w ostatnich latach 15-tniaka gorączka spekulacyjna w stanie, który nie miał zdolności do handlu, a któremu brak wytrwałości i znajomości do przemysłu. Gorączka ta znacząco przekroczyła zakres gospodarstwa, ale na niem się ostatecznie odbiła w fatalny sposób, bo smutna gra hazardowa rozpoczęta z tymi co obciążenie lokowali pieniądze na ziemi, a handlem zawojowali świat cały wskutek żelaznej swej energii i rasowej przebiegłości, wydała na ich łup ziemię polską wprost lub w postaci hipotek, które obciążały jak zmory dyszące nad ofiarami swej własnej lekkomyślności i obłądki spekulacyjnej.

Tak tedy nieumiejętność zawodowa, życie nad stan, położenie nieekonomiczne i spekulacja wreszcie wytworzyły smutne i ciężkie położenie, w jakim się nasza własność większa znajduje obecnie. Czy to wszystko? czy innych przyczyn nie było? tego nie śmiem twierdzić, bo i położenie rolnictwa środkowej Europy i nasze lokalne jest mi znane, a również znam te ciężkie ofiary w ludziach, pieniądzu i ziemi, jakie szlachta polska w obronie ojczyzny, w obronie samostoiłości narodowej, wiary i języka poniosła i dziś je-

szcze ponosi, chętnie kładąc wszystko na ołtarzu narodowego obowiązku.

Ależ właśnie dla tej przyczyny, dla tej potrzeby ciężkich dalszych ofiar i poświęceń pragnę dwór polski widzieć utrwalałym i tych przewodników takimi, jakich nam dla narodowej przyszłości potrzeba. Właśnie dlatego badam przyczyny upadku te tylko, które w nas samych leżą i których zmiana od nas zależy, a tak pożądana.

W zakończeniu niniejszej rozprawy pragnę wyłuszczyć moje w tym względzie zapatrywania, które będą tylko szkicem do dalszego opracowania, materialnie niejakim do rozprawy ogólnej i obmyślenia reform istotnych.

Niechaj ostrość wyrażań i czasem nie dość wygadana a w bawelną nie obwinęta prawda nie razi ani nie drażni nikogo; nie to jest moim celem, ale wyświetlenie tej prawdy, zastanowienie się nad środkami ratunku i zabranie na serio do reformy; to mam na oku i do tego zdążam pisać słowa często przykre, a czasem bolesne, jeśli ukrył się nie da istotna przyczyna napędzająca smutkiem i gorzkością każdego patriotę.

Dr. Mikołaj Rey.

Etherion.

(Notatka z dźwięków fizyki)

Do rzędu pierwiastków, wykrytych ostatnimi czasy w powietrzu, zaliczamy: argon, metargon, neon, krypton, coronium, polonium i etherion. Stamtąd dojszy już do ogólnego polskiego mniej lub więcej dokładne wiadomości o etherionie zaś tak pisze p. Korosteński w ostatnim numerze *Dziwni*:

Wynalazcą „etherionu“ jest fizyk, amerykański uczonej, Charles F. Brush, który niedawno zdał sprawę ze swego sąsiada epokowego odkrycia.

Na odkrycie to naprowadził go przypadek i to jeszcze w początkach zeszłego roku — ale przypadek wśród mozolnych prac laboratoryjnych. Oto zajmował się F. Brush od dłuższego czasu badaniami przewodnictwa ciepła przez gaz pod różnym ciśnieniem — a to z pomocą obmyślonego przez się przyrządu, którym mógł dowolnie zgęszczać lub rozrzedzać powietrze, zawarte w przeznaczony do badań szklanej rurce, w której był umieszczony cieplomierz.

Przyrządem tym badał ten uczonej rozmaite gazy, jak kwas węglowy, wód, helium, tlen, azot, powietrze; a mierzyl zwiększanie się lub zmniejszanie przewodnictwa pod różnym ciśnieniem w ten sposób, że wstawiał rurkę do wody z lodem i badał, w jakim czasie wśród różnych warunków spadał termometr z 15 stopni na 10.

Czasu ku temu potrzeba tem więcej — im bardziej rozrzedzimy gazy — tem bardziej bowiem zmniejsza się ich przewodnictwo cieplikowe.

Badając powietrze i poddając je ograniczaniu zauważył badacz, że po każdym silniejszym ogrzaniu powietrze inaczej się zachowywało, a mianowicie tak, jak gdyby go z rurki utoywało okolwiek. To naprowadziło go na myśl, że w powietrzu musi być jakiś inny jeszcze gaz, łączący się ze szkłem.

Choć go pochwycił — wyłożył do rurki nieco potłuczonego miarko proszku szklanego. Półapka ta okazała się bardzo dobrą — śnieżnobiałą proszek wskutek ogrzewania wnet ściemniał. Naprowadziło to badacza na przypuszczenie, że to ów, zawarty w szkło połączony się z wodorem i wpłynął na zmianę barwy szkła, ta jednak okoliczność kazalaby przypuszczać, że w powietrzu istnieje wolny wodór, o czem nauka przecz. Rozwikał tę zagadkę — stało się przagnieniem Brush'a.

Dalejże do doświadczeń. W odpowiednio urządzoną rurkę umieszczył 120 gramów szklanego proszku i odpowiednią ilość ciału, a następnie poddał to ogrzewaniu za pomocą gazowego ogrzewacza, wywiązujące się z gazy odprowadził do rurki swojego przyrządu w której je dowolnie mógł rozrzedzać.

Zdawało mu się, że otrzyma w ten sposób wodór, wynik badań jednak okazał się zdumiewającym i przewyższył wszelkie oczekiwania badacza.

Oto od ciśnienia 36 milionowych części atmosfery było przewodnictwem gazu, który się w rurce wywijał dwa razy tak wielkie, jak przewodnictwo powietrza, a mianowicie takie, jak przewodnictwo wodoru.

Po obniżeniu ciśnienia do 3-8 milionowych części atmosfery zmienił się stosunek tak dalece, że przewyższał siedmiokrotnie przewodnictwo wodoru pod tem samem ciśnieniem.

Pod ciśnieniem 1-6 milionowych części atmosfery było przewodnictwo 14 razy, a pod ciśnieniem 0-96 dwadzieścia razy większe, niż przewodnictwo wodoru. To znaczy termometr opadał z 15 na 10 stopni już po 17-7 sekundach gdy napelniła się rurka nieznanym gazem, podczas gdy w razie napelnienia rurki wodorem opadał 288 sekundach dopiero.

Stąd jasno, jak na dłoni, wynika wniosek, że w doświadczeniach tych grał rolę jakiś nowy gaz, a wniosek ten tem bardziej się potwierdził i tem większe obudził zastanowienie, gdy się Brushowi powiodło doprowadzić rozrzedzenie do 0-38 milionowych części atmosfery. Wówczas przewodnictwo mieszaniny, zawierającej nowy gaz było 27 razy większe, niż przewodnictwo wodoru w tych samych warunkach. Wobec tego przedsięwziął Brush dalsze badania.

Po dłuższem ogrzewaniu proszku wywijał się ciagle nowy gaz, ale w coraz to mniejszej ilości. Otóż rozchodziło się teraz o to, czy właściwym źródłem jego jest szkło, czy też atmosfera.

Aby się o tem przekonać, wydobyl Brush używany do eksperymentu, a wysilony już proszek z rurki i wystawił na działanie atmosfery, a następnie na nowo poddał badaniom i dziwna rzecz — proszek ten poczęł na nowo wywijać nieznaną gaz i to w większej, niż przedtem ilości. Stanowiło to dowód nieśmiatki, że nowy gaz czerpnął był nie skąd inąd, jak tylko z atmosfery — z powietrza.

Co dziwniejsza — po znacznem rozrzedzeniu poczęł się on wywijać sam, nawet bez ogrzewania. Badacz poddał następnie inne ciała np. węgla i t. d. podobnym eksperymentom i również zadowalające otrzymał rezultaty.

Czystego nowego gazu wprawdzie nie otrzymał — lecz zawsze w postaci mieszaniny z wodorem i innymi gazami, ale bądź co bądź doprowadził badacz do tego, że mógł tworzyć obciążenia i wnioski co do przypuszczalnych własności nowego ciała; zwłaszcza gdy się przekonał, że nowy gaz jako nadawcy wyśoki lekki można także innym sposobem wydzielić z powietrza, mianowicie przez filtrowanie go za pomocą porowatej, a specjalnie spreparowanej porcelanowej ścianki.

Przypuszczalne własności tego nowego gazu przedstawiają się według Brusha tak: Szybkość przewodzenia ciepła 100 razy większa niż u wodoru, ciężar gatunkowy 1000 razy mniejszy, a szybkość molekuli 100 razy większa niż u wodoru, a mianowicie wynosząca w temperaturze tającego lodu około 105 mil angielskich czyli 168 kilometrów na sekundę.

Rzecz jasna, że gaz, posiadający takie własności, a więc tak lekki, a tak nadzwyczajnie chły, nie byłby w stanie w ślad sposobu ani w drobnej części utrzymać się w naszej atmosferze, gdyby poza nią miała być pustka — tem bardziej, że sama już chyłko 11 kilometrów na sekundę wystarczałaby mu do pokonania ziemskiej siły przyciągającej (sily ciężkości).

Ponieważ gaz ten w atmosferze naszej istnieje, a istnieć może tylko w takich warunkach, gdy nań wywierane jest ciśnienie ze sfery międzyplanetarnej — przeto wielce nasadnionem jest przypuszczenie, że ma się tu do oznienienia z gazem, wypełniającym przestrzenie wszechświata, z ciałem, któreby doprowadziło empirycznie prawdziwości hipotezy „eteru“ a stąd też i nazwa nowego ciała „eterion“ byłaby zupełnie usprawiedliwiona.

Czekajmy, co nam najbliższe czasy wyświetały w tym względzie — zwłaszcza, że „eterion“ nie jest pierwiastkiem, lecz ciałem złożonym z innych nadawczych lekkich pierwiastków.

ROZMAITOSCI.

Ubożne rozmówki parlamentarne. Czwartkowe posiedzenie parlamentu wiedeńskiego obfitowało w tak zwane „zwisohenruffy“ — i to postów galicyjskich. W czasie mowy dra Byka często się odzywał ks. Stojalowski, na co dr. Byk nie odpowiadał, ale za to cały ustęp poświęcił Stojalowskiemu przedstawiając, iż jego to agitacyi przypisywał można rozruchy antysemitkie. Gdy dr. Byk przypomniał Izbie, że dawniej już Sto-

jałowski przybywał do Wiednia na zgrupowanie Luegerowskie. Stojalowski zawałł: a gdzie miałem iść do synistów?

Również Winkowskiemu przerywał Stojalowski, w czym m. dopomagał Szajer. Winkowski powiedział między innymi, że antysemityzm w Galicyi od niejakiego czasu został aktywniejszy, skoro rząd popierał kandydaturę Stojalowskiego, który przeciw żydom judził. Wogół mowa ludowa Winkowskiego strasznie żydom schlebiała. Po jej ukończeniu zawałł Szajer: „A teraz zaśpiewajmy majufes”. Wywołało to szaloną wesołość.

Ogromną wesołość w Izbie wywołał następny mowy p. Milewskiego, w którym odpowiadał Daszyńskiemu na jego onegdajsze twierdzenie, jakoby w zeszłorocznych demonstracjach w Krakowie brali udział synowie najwyższych urzędników sądowych i politycznych.

„Konstatuję — mówił dr. Milewski, — że prezydent apelacji Zborowski jest bezdzielnym, delegat namiestnictwa Laskowski jest bezdzielnym, dyrektor kolei jest również bezdzielnym a rektor uniwersytetu jest księdzem łacińskim”. (Ogromna wesołość).

Daszyński woła: „Aber der Landesgerichtsdirektor“ — i dodaje: Nie zmuszaj mnie pan do denuncjacji.

Milewski: Ale i przeszkadzać panu nie będą. Nawet za to, co w zeszłym stuleciu się działo, składacie odpowiedzialność na Kolo polskie. To jest wasza metoda podjudzania, która w większej części sprawiła, iż koniecznie było zaprowadzenie stanu wyjątkowego.

Daszyński: Który wam nie pomoże! Milewski: Myśmy go nie potrzebowali. Wy postępujcie wedle zasady: si fecisti, nega.

Daszyński: Cóż myśmy uczynili, czy to my żydom biliśmy?

Stapiński miesza się do dyskusji, na co Milewski doń się zwracając powiada: Panie Stapiński, pan już wiele rzeczy w swym życiu opowiadał. Przed dwoma laty mówił pan na zebraniu ludowem w Jarosławu, że nowa procedura cywilna to zasługa polskiej partii ludowej!

Stapiński: Gdzieś pan to słyszał?

Milewski: Tu są świadkowie, ks. Pastor był na tam zebraniu.

Stapiński: Pyta się czy poświadczy?

Ks. Pastor A tak, tak. (Wesołość).

Dr. Milewski: Galicyjska opozycja tem się odznacza, iż wspólnie jej idą jest walka przeciw kołu polskiemu.

Daszyński: A tak, tak!

Milewski: Wszystkie gwalt Murawiewa, Milutina, i Bismarka przeciw polskiej narodowości były także pokrywane zwrotami: pre-

ciw polskiej szlachocie i duchowieństwu. (Potakiwania na prawicy).

Daszyński: Co to ma z nami wspólnego?

Milewski: Wy jesteście spadkobiercami tej idei, używacie tej samej osłony.

Daszyński: Wstydzi się pan. To jest za podłe nas porównywać do Murawiewa.

Struszkiewicz do Daszyńskiego: To pan się wstydzi!

Milewski: Jeśli zamiast narodowe poczucie u ludu podnosić, stawiać lud tylko jako antytezę pojęcia narodowości, to jest to polityka antynarodowa. (Okłaski i wołania: tak, tak). Wam zależy na podjudzaniu a nie na przyszłości ludu lub polepszeniu jego położenia. (Potwierdzenia na prawicy).

Za kulis. Warto choćby w dwóch słowach wspomnieć o książce, która opisuje świat kulis, ale inny niż sawodowy, wypełniony amatorami dworskich salonów. Oto w zbiorowem dziele Brehmra p. t. „Dwory Europy” opowiada pan Lautenberg, dyrektor „Nowego teatru berlińskiego” jak to w stolicy niemieckiej aranżują się widowiska amatorskie złożone z oficerów i dam cesarskiego pałacu. Widowiska te są ulubioną zabawką dworskiego towarzysza, a odbywają się kolejno na różnych scenach Berlina i Poczdamu.

Szczególny teatr! Nie ma mrużonego dyrektora, nie płaci gaży artyście i zawsze jest

pełen od góry do dołu. Lautenberg zapewnia, że wśród arystokratycznych aktorów Berlina znajdują się pierwszorzędne talenty, między którymi świecą jak brylanty w rolach lirycznych i konwersacyjnych: hrabina Dönhoffowa, pani Moltkowa, hrabina Gesslerowa i pani Wedellówna, a wśród panów ks. Stolberg, doskonały amant salonowy, hr. Görtz, klasyk o niewyjąkłej sile, baronowie Mützenbecher, Schwartakoppen i Möller-Lilienstern w rolach humorystycznych. Są także talenty wszechstronne: jak np. oficer Bohlen, który zarówno w charakterystycznej komedii, jak w wodewile, zbierałby na każdej scenie wawrzyny.

Naturalnie i tu dzieje się drobne intrzygi, a podrażnione ambicje zgrzytają aż miło. Od tego żaden teatr nie jest wolny, bez względu na to, czy ma płatnych, czy bezpłatnych aktorów, czy ów córka przekupki, awansowana na bohaterkę dramatu, wstępuje w świat kulis, czy jaka rzeczywista księżna lub hrabina zabiera się do amatorskiego aktorstwa. Jest to choroba teatru, której nikt uniknąć niezdolny.

Potwierdzeniem tej opinii może być scena prawdziwa z Wiednia. Oto w „Teatrze Karola” odbywały się niedawno próby z fantazyjną sceniczną pod tytułem „Jasnowłosa Kasielka”. Ta Kasielka jest nie do podobna do „Hannesi” Hauptmanna. Wstępują tam anioły i dusze dziecięce, które

role powierzono gromadzie dziewczyny szkolnych, ówczesnych w tym celu bardzo starannie od kilku tygodni na próbach. Późnego dnia rozlega się niesmiałe pukanie do kancelarii teatralnej. Wchodzi mała, ośmioletnia dziewczynka, z torbą pod pachą.

— Czego chcesz, mała? — pyta sekretarz. — Czy zaangażowano cię do „Kasielki”?

— Nie — odpowiada. — Ja tu przychodzę w imieniu Berty Steiner i Herminy Graz. Chodząmy razem do szkoły. One są w mojej klasie, ale ja jestem starsza.

— No! i odtąd tam z Steinerówną i tą drugą?

— One stoja na schodach i boja się wejść.

— Dla czego?

— Bo to... proszę pana... ja nie wiem... ale one nie chcą grać „drugiej duszy dziecięcej” i „trzeciej duszy dziecięcej”. Powiada, że rola za mała, że chcą grać „pierwszą duszę” i że więcej nie przysięgają.

Wyrzekłszy to dożył rozsolnionym głosem wydobyla, wśród homerowego śmiechu całej kancelarii, dwa arkusze papieru z torby, pokłóła obie role na biarku, rzekła: „Küss dich Hand!” i w nogi.

I dźwięk się tu aktorom na stanowiskach kiedy takie bębną już oddają role.

Foulard-Seide 65 kr.

bis fl. 3.35 p. Meter in den neuesten Dessin und Farben

sowie schwarze, weisse u. farbige Henneberg-Seide v. 45 kr. bis fl. 14.65 per Meter — glatt, gestreift, kariert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Zu Roben und Blousen: ab Fabrik! An Private porto- u. zollfrei ins Haus!

Muster umgehend.

Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.

G. Henneberg's Seiden-Fabriken, Zürich (K. & K. Hoflieferant).

Buchaltera

rutynowanego

poszukuje zaraz

Dyrekcja c. k. uprz. Zakładów

fabrycznych

w Tenczynku poczta Krzeszowice.

Pierwszeństwo mają, którzy

manipulację księgową browaru

znają.

ROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNY amerykańskie do robienia

łódów, pojemności 1, 2, 3 litry po zł.

5-50, 6-50, 7-50. Rondle możliwe do sma-

żenia konfitur po złr. 240, 2-55, 3-20, 4-

i 4-50 poleca Piotr Chrzastowski, handel

żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (na-

przeciw katedry).

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie

osne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po

zniżonych cenach złr. 5-—, 6-—, 7-50; dla

chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa

po 10 złr. kilo. — Łapczy Brzożany.

KASY

stare i nowe sprze

daje najtaniej

Emil Weiner

WIEN

L. Salterstrasse 8

Oliwę do maszyn,

Pasy do maszyn,

tektury, asbest, minium, bleiweis

poleca po najniższych cenach

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska 2, najstarszy ga-

licyjski skład farb, pokrośnięty i la-

kierów. Rok założenia 1843.

Zarząd dóbr Brześciłany

poczta Rajtarowice

ma na sprzedaż z obory zarodo-

węj półkrowi Oldenburgskiej 8 oie-

lio odlatanych i 5 buhajków 10

miesięcznych po cenie 40 ct. za

kilogram żywej wagi.

Najlepsze czernidło na świecie!

Kto chce mieć bar-

dzo czarne obuwie,

świeżące i trwałe,

niechaj kupuje

Fernolend'a

czernidło do obuwia

i dla obuwia jasne-

go tylko

Fernolend'a

Grème barwy skórzanaj.

Wszędzie do nabycia.

c. k. uprz. Fabryka

założona w r. 1832.

Skład główny:

Wiedeń, II., Schulerstrasse 27.

Stabość męską

skutki szczególnej tajnych grzechów

młodości oraz innych nadużyć niezac-

nych zdrowia, jak pewno i trwałe usun-

ięcie, poucza jedynie w licznych wyda-

niach rozpowszechniona książka ilustro-

wa.

Dra Retau's

1864

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiąc znalazło w niej objaśnienie

swych cierpień, a za użyciem kuraży

w książce tej salicynowej, zupełnie swa

siłę w pełni. Za nadaniem fran-

cozności, otrzyma się książkę w ko-

percie przez Magazyn Wydawnictwa R.

F. Bieri w Lipsku (Verlags-Magazin

Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Olejek słuchowy

Dr. G. Schmidta, lekarza sztabowe-

go i fizyka, słynny

uśmucha czasową głuchotę, wyolek

z uszu, szum w uszach i przysięp-

nośność słuchu, nawet w wypadkach za-

wienia. Do nabycia po 2 złr. za

flaszeczkę wraz ze sposobem użycia

jedynie w aptece Piotra Mikolajcha

we Lwowie. 3234

Kanarki.

Pierwsze i naj

większe źródło

nabyć. Naj-

szlachetniejsze

do wszystkich miejsc Europy. Cenniki

bezpłatne. W. Günke, St. Andreasberg

Harz 9218

Magazyn ubrań

M. Neumann

Wien, I. Kärntnerstrasse 19.

Ubranie z Loden... złr. 15-

Hawelok... 9-

Zarzutka jesienna... 9-

Palot zimowa... 16-

Podanie miary. Katalogi i wzory

gratis i franco. Wytyka tylko za pobra-

niem, jednakże nieodpowiadające ubra-

nia przyjmują się napowrót.

Krymska

Podwójna musztarda.

Oferuję moją znaną jako najlepszą i naj-

delikatniejszą podwójną musztardę w ja-

kości łagodnej i silniejszej. Baryłka po-

zostawa 2 1/2 kilo na próbę 1-50; 5 kilo

240; 12 kilo 5 złr.; 20 kilo złr. 9-75;

hurtownie najtaniej. Francuska delikat-

na musztarda estragonowa, bardzo pi-

kańska 2 1/2 kilo 1-50; 5 kilo złr. 2-40 —

rosyjska O. F. Niebel, warzelnia musztardy

w Krems (Niższa Austria).

FRANCISZEK DŁUGOSZ

w Korczynie obok Krosna

3233

swoje wyroby krajowe

PŁOTNA LNIANE

czyste białe, czyste

od najczystszych do najbrzydszych.

Stołową bieliznę, obrusy, serwetki,

chusteczki do nosa, rękawiczki, dym-

ki, wyroby adamaszkowe, płótna

zeglutkowe na letnie ubrania,

ścielaki i t. d. Probi na żądanie.

Ceny niższe o 50 ct. na każdej sztuce.

J. FLORENZ

c. i k. nadworna fabryka wagonów

Wien, I. Franz Josefs-Quai 3.

Odpisadawcom: za każdy rabat. Katalogi

gratis i franco. 3364

Kotwica.

Liniment, Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze,

uznane jako znakomite uśm-

iające naderwanie; po cenie

40 kr., 70 kr. i 1 fl. do na-

bycia we wszystkich aptekach.

Tęgo

pozostawia ulubionego środka

domowego

należy zawsze żądać tylko

w butelkach oryginalnych z

naszą ochronną marką „Kot-

wica” z apteki Richtera i z

przezornością uznawać tylko

butelki z tą marką jako

wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod zlotym

lwanem w Pradze.

Nieś, chane!

10 000 sztuk

krzesel skórzanych.

Siedzenia i oparcia obita są naj-

lepszą prasowaną skórą (nie żąda-

my imitacji) okutek mosiężnymi gwóź-

dziami, bardzo modnych a wykończo-

nych najsumienniejszym — wyspę edaję

po niebywał. bajeńcach niskich cenach

— tylko 6 złr. za sztukę.

Dawna cena 11 złr. za sztukę.

We własnym interesie każdego ty-

tużnika czynię uwagą, żeby zawo-

wienia uskuteczniały były najrychlej

odkąd bowiem sieka pamięć ludzka,

nie nadarzyła się dotąd nigdy żadna

sposobność zapamiętania się w krze-

sła tak wspaniale i po tak b. jeźne

niskich cenach. Sposobność taka pe-

wnie nigdy więcej się nie zdarzy.

Ponieważ krzesła te są ozdobą ka-

żdego salonu, przeto na nadarzając

się pomyślność sposobność nabyć

tych krzesel, zwracam szczególni-

szą uwagę właścicieli pensjonatów,

hotelu, kawiarni itp. W razie niepo-

dobania się zwracam należytość. Wy-

syłkę uskuteczniłam za zaliczką kole-

jąca d. najbliższej stacyi kolejowej.

Zamówienia adresować do: